

Wojciech Jerzy Bober

## KOMPUTERYZACJA A ETYKA ZAWODOWA

Uznanie odpowiedzialności osób wykonujących pewne zawody nastąpiło już bardzo dawno temu: odpowiednie zapisy znaleziono w zabytkach piśmiennictwa cywilizacji starożytnych. Także późniejszym epokom nieobce jest wiązanie szczególnych powinności z niektórymi zawodami. W XX wieku zainteresowanie przepisami etyki zawodowej rozwinęło się jeszcze bardziej nie tylko w odniesieniu do zawodów od dawna uznanych za wymagające regulacji etycznych, takich jak zawód lekarza, adwokata, nauczyciela czy naukowca. Także niektóre nowe zawody starają się określić swoje powinności w postaci kodeksów etyczno-zawodowych. Dążenie to nie ominęło również tych zawodów, które powstały wraz z rozwojem techniki komputerowej. Najbardziej znany i najszerzej omawiany w literaturze kodeks etyczno-zawodowy został opracowany przez amerykańskie Association for Computing Machinery, ale podobne dokumenty opracowały także inne organizacje zawodowe<sup>1</sup>.

Od dawna znane są pewne trudności teoretyczne, na które napotyka tworzenie etyk zawodowych. Stawiają one pod znakiem zapytania sensowność przedsięwzięcia, polegającego na formalizacji i eksplikacji powinności wiążących się z wykonywaniem zawodu i konstruowaniem kodeksów etyczno-zawodowych. Celem niniejszego szkicu jest przyjrzenie się, na ile uzasadnione są dążenia do rozwijania etyki zawodowej w odniesieniu do zawodów wyłaniających się wraz z rozwojem komputeryzacji.

Już Maria Ossowska w swoich *Podstawach nauki o moralności* zwracała uwagę na podstawową trudność, wiążącą się z rozwijaniem etyki zawodowej. Autorka stwierdza tam co następuje: „Opinie różnych autorów, dotyczące stosunku owej etyki zawodowej do ogólnej, są rozmaite. Niektórzy uważają etykę swego zawodu za poszczególny odcinek etyki ogólnej, (...) inni uważają, że uprawianie pewnego zawodu nakłada często na ludzi zupełnie nowego rodzaju

<sup>1</sup> Por. T. Forester i P. Morrison *Computer Ethics: Cautionary Tales and Ethical Dilemmas in Computing*, wyd. 2. Cambridge, Mass.-London 1994, s. 18; wspomniany kodeks omawiany jest np. w pracy: D. G. Johnson *Computer Ethics*, Englewood Cliffs 1985.

ju obowiązki”<sup>2</sup>. Ossowska odwoływała się do literatury sprzed II wojny światowej, jednak wspomniana kontrowersja w dalszym ciągu dzieli badaczy zajmujących się etyką zawodową; uwidoczniła się ona także w dyskusji, która miała miejsce kilka lat temu w redakcji „Etyki”<sup>3</sup>. Trudność tę wyrazić można następująco: czy względy moralne dopuszczają uznanie, że takie normy obowiązujące osoby wykonujące określone zawody nie są ani normami etyki ogólnej, ani nie wynikają z nich? Wielu badaczy opowiada się przeciwko takiej ewentualności; uważają oni, że normy etyki zawodowej są albo powtórzeniem norm etyki ogólnej (a zatem są niepotrzebne), albo wprowadzeniem dodatkowych wyłomów, nie dopuszczonych przez etykę ogólną (a zatem są szkodliwe). Mogłaby oczywiście teoretycznie zachodzić jeszcze taka sytuacja, że kodeksy etyczno-zawodowe wprowadzałyby normy dodatkowo zaostrzające powinności nakładane przez etykę ogólną na wszystkich ludzi, a wtedy nie obowiązywałoby żadne z powyższych zastrzeżeń. W takiej sytuacji musielibyśmy uzasadnić, dlaczego wymagamy więcej od przedstawicieli niektórych zawodów niż od innych ludzi, a to mogłoby rodzić dodatkowe jeszcze trudności. Przeciw uznaniu tego teoretycznego rozwiązania świadczą konkretne, istniejące kodyfikacje powinności zawodowych: nie tylko liczne analizy wspierają tezę o możliwości wyrowadzenia zasad etyki zawodowej, włącznie z zasadami naczelnymi, z podstawowych norm etyki ogólnej<sup>4</sup>, lecz także takiej interpretacji funkcji kodeksów etyczno-zawodowych często przeczy treść i charakter faktycznie istniejących dokumentów, w których silny wyraz znajdują interesy grupowe osób wykonujących dany zawód.

Dругa główna trudność związana z rozwijaniem etyki zawodowej ma całkowicie odmienny charakter i wiąże się z argumentacją skierowaną przeciwko możliwości stworzenia kodeksu czyniącego zadość wymogom teoretycznym. W polskiej literaturze filozoficznej ten rodzaj argumentacji najbardziej wyczerpująco przedstawił Leszek Kołakowski w swojej pracy *Etyka bez kodeksu*<sup>5</sup>. Według Kołakowskiego, sama struktura życia moralnego dyskwalifikuje wszelkie próby wtłoczenia go w ramy kodeksu. Przeciwko etyce zawodowej wysuwa się jeszcze inne argumenty, jednak te dwa uznałbym za argumenty naczelne, streszczające główne wątpliwości teoretyczne.

Nie pokuszę się w tym miejscu o rozstrzygnięcie, czy argumenty te wystarczają do odrzucenia sensowności traktowania o etyce zawodowej. Trzeba jednak zwrócić uwagę na dwie rzeczy. Po pierwsze, wydaje się, że założenia przyjmowane przy podnoszeniu jednego z tych argumentów nie są zgodne z założeniami przyjmowanymi w odniesieniu do drugiego oraz, po drugie, że założenia te odwołują się do pewnych przekonań dotyczących charakteru etyki ogólnej i możliwości roz-

<sup>2</sup> M. Ossowska *Podstawy nauki o moralności*, Wrocław 1994, s. 339.

<sup>3</sup> *Dyskusja redakcyjna: wokół etyki zawodowej*, „Etyka” 1994, nr 27, s. 165–206.

<sup>4</sup> Por. M. Ossowska, *op. cit.*, s. 342–343.

<sup>5</sup> Zob. L. Kołakowski *Etyka bez kodeksu*, w: *Kultura i fetysze*, Warszawa 1967, s. 147–189.

strzygania w jej ramach konfliktów moralnych. Zwolennicy argumentu pierwszego zakładają nie tylko to, że normy etyki zawodowej są normami etyki ogólnej lub ich konkretyzacjami, ale także to, że etyka ogólna pozwala przynajmniej w miarę jednoznacznie rozstrzygać konflikty moralne, w tym także typowe konflikty, przed jakimi może stać osoba wykonująca dany (a w konsekwencji: jakikolwiek) zawód. Zwolennicy argumentu drugiego zakładają coś przeciwnego, a mianowicie to, że nie ma takiego systemu moralnego, który dawałby nadzieję na rozstrzygnięcie wszelkich konfliktów moralnych, co dotyczy także konfliktów napotykanych w trakcie wykonywania zawodu, i podkreślają rolę sumienia i indywidualnego namysłu moralnego. Zwolennicy pierwszego argumentu raczej opowiadają się za istnieniem hierarchii norm czy wartości moralnych, pozwalającej rozstrzygać w przypadku konfliktu. Zwolennicy drugiego argumentu wątpią w istnienie takiej hierarchii nie tylko w odniesieniu do całości, ale także do pewnej części życia moralnego jednostki, wiążącej się z wykonywaniem konkretnego zawodu. Jak widać z powyższego, rozstrzygnięcie tego konfliktu wymagałoby wcześniejszego ustalenia pewnych spraw dotyczących charakteru etyki w ogóle, co wymagałoby albo opracowania całościowego systemu etycznego, albo dokonania wyboru spośród różnych podejść i stanowisk przyjmowanych w chwili obecnej przez rozmaitych badaczy.

Czy zatem należałoby uznać tę sprawę za kwestię nieuchronnie otwartą, możliwą co prawda do rozstrzygnięcia przy przyjęciu określonej opcji odnośnie do etyki ogólnej, nie rokującą jednak nadziei na rozwiązanie nie odwołujące się do takich opcji? Zgoda na taką konkluzję zamyka – jak się wydaje – możliwość racjonalnego rozstrzygnięcia problemów teoretycznych związanych z rozumieniem etyki zawodowej, a wraz z tym także podważa sensowność rozwijania etyki zawodowej jako takiej. Można jednak próbować bronić etyki zawodowej odwołując się do innych jej funkcji i zadań. We wspomnianej przeze mnie wcześniej dyskusji redakcyjnej profesor Henryk Jankowski zaproponował odmienne podejście do tego zagadnienia. Autor stwierdził tam, że tworzenie kodeksów etyczno-zawodowych „to po prostu próba artykułowania w kategoriach moralnych funkcji społecznej pewnych, wyróżnionych zawodów. Wobec tego, wszelkie normy etyki zawodowej mają, generalnie rzecz biorąc, charakter hipotetyczny. Odpowiadają one teleologicznej strukturze normatywnej, na zasadzie «jeżeli określony zawód ma właściwie spełniać swą funkcję społeczną, to jego reprezentanci powinni respektować takie i takie normy». Jeżeli ktoś chce wykonywać taki a taki zawód, to powinien zobowiązywać się do kierowania się, poza wymogami profesjonalnymi, również jego deontologią. Przy takim ujęciu uchylone zostają różnorakie trudności filozoficzne dotyczące wyprowadzania obowiązków oraz obowiązywania norm”<sup>6</sup>. Tak rozumiana etyka zawodowa – a wraz z nią dokumenty opisujące powinności osób wykonujących zawód – przestaje stanowić mniej lub bardziej sensowne przedłużenie czy rozszerzenie etyki ogólnej, a staje się wyrazem tych spo-

<sup>6</sup> H. Jankowski *Kilka uwag na temat etyki zawodowej*, „Etyka” 1994, nr 27, s. 182.

tecznych oczekiwań kierowanych pod adresem wyróżnionych zawodów, które mogą być formułowane w kategoriach moralnych. W tym sensie kodeksy etyczno-zawodowe stają na równi z innymi sposobami określania i prezentacji moralnej wiedzy społeczeństwa, a ich siła normatywna bierze się nie z ostatecznego uzasadnienia występujących tam przepisów, ale z potrzeby ochrony pewnych norm i wartości w sytuacjach, w których mogą być one szczególnie zagrożone. Przy takim rozumieniu charakteru etyki zawodowej – jak konkluduje profesor Henryk Jankowski – znika także teoretyczna trudność związana z pytaniem o „prawodawcę moralnego”, czyli o źródło tych norm: są nim – jak już powiedzieliśmy – społeczne oczekiwania formułowane wobec przedstawicieli danego zawodu.

Takiemu rozumieniu etyki zawodowej można postawić jeden poważny zarzut. Można twierdzić, że skoro kodeksy etyczno-zawodowe mają za zadanie formułować oczekiwania wobec przedstawicieli danego zawodu, a także – co ma miejsce w wielu przypadkach – jednoznacznie określać powinności zawodowe i sankcje (jak np. pozbawienie prawa do wykonywania zawodu) wobec osób łamiących te postanowienia, to zasady zawarte w kodeksach nie mają charakteru moralnego, będąc jedynie przepisami postępowania, normami zwyczajowymi itp., zaś określenie ich jako „etyczne” jest po prostu nieporozumieniem. Z taką argumentacją wystąpił w swoim artykule John Ladd, jeden z autorów piszących na temat etyki komputerowej<sup>7</sup>. Zdaniem wspomnianego autora samo umieszczenie normy w określonym rodzaju dokumentu *automatycznie* czyni z niej regulację o charakterze pozamoralnym.

Czy argumentacja ta jest zasadna? Przede wszystkim trzeba stwierdzić, że sama ona polega na pewnym rozumieniu etyki i jej charakteru. Autor rozumie etykę bardziej jako dyskursywny proces, pobudzający jednostkę do przemyśleń na tematy moralne, a nie jako sposób dochodzenie do określonych rozstrzygnięć, które miałyby kogokolwiek obowiązywać. Założeniem niniejszej argumentacji jest to, że normy etyczne ani nie mogą być ustanowione z zewnątrz, ani nie powinny być narzucane autonomicznym podmiotom moralnym (odrzuca się więc tym samym wszystkie etyki heteronomiczne). Wygląda więc, że dla autora etyka w ogóle jest obszarem, w którym nie może być żadnych gwarancji dojścia do jednoznacznego rozstrzygnięcia problemów, co naraża go na zarzut relatywizmu etycznego.

Pozostawiając na boku krytykę stanowiska Ladda, trzeba stwierdzić, że można je rozumieć na kilka sposobów. Można uznawać, że normy wyrażane w ramach kodeksów etyczno-zawodowych zyskują pewną specyficzną *formę*, odmienną od sformułowań norm moralnych; można twierdzić, że umieszczenie normy w kodeksie sprawia, iż uzyskuje ona pewną pozamoralną *funkcję*, można wreszcie

---

<sup>7</sup> J. Ladd *The Quest for a Code of Professional Ethics: An Intellectual and Moral Confusion*, w: D. G. Johnson i H. Nissenbaum (red.), *Computers, Ethics and Social Values*, Upper Saddle River 1995, s. 581

odwołać się do *faktów* i wykazywać, że żadna norma w istniejących kodeksach nie spełnia wymogów nakładanych na normy moralne.

Zacznijmy od pierwszego rozumienia tego twierdzenia. Ladd traktuje normy występujące w kodeksach bardziej jako pewne ustalenia prawne (lub obyczajowe) niż moralne. Czy jednak norma prawna i moralna to dwie absolutnie różne rzeczy? Autor uznaje, że etyka może służyć za zespół ocen stosowanych do wartościowania prawa, a zatem oba te rodzaje norm mogą dotyczyć tego samego, a więc nie muszą być całkiem odrębne co do treści. Mimo to, jego stanowisko prowadzi do twierdzenia, iż wykroczenie przeciwko prawu nie może być zarazem wykroczeniem moralnym, a przynajmniej uznanie niewłaściwości postępowania w każdym z tych przypadków opierać się musi na innej podstawie. Ale musimy pamiętać, że ściśle i jednoznaczne oddzielenie przepisów prawnych od moralnych nie może być przeprowadzone przy zastosowaniu wyłącznie kryteriów formalnych (czego dowodzą wciąż aktualne analizy przedstawione w cytowanym już dziele Ossowskiej<sup>8</sup>). Jeśli autor twierdzi, że nie każdy przepis znajdujący się w dokumencie mającym słowo „etyczny” w tytule automatycznie staje się normą moralną, to trzeba się z tym zgodzić; należy jednak zauważyć, że nawet jeśli kodyfikacja czynów nie konstytuuje ich wymiaru moralnego (co Ladd wielokrotnie podkreśla zwracając uwagę na to, że żadna organizacja nie jest w stanie tworzyć etyki), to także nie odbiera go im. Samo sformułowanie danej normy jako normy prawnej nie likwiduje jej treści moralnej, jeśli taka wcześniej w niej tkwiła. A zatem zarzutu Ladda nie można potraktować jako zarzutu *formalnego*, mówiącego że samo sformułowanie pewnych przepisów decyduje o ich niemoralnym charakterze, lecz trzeba poszukać innej interpretacji. Pozostają jeszcze dwie możliwości: albo autorowi chodzi o to, że normy zawarte w kodeksach etyczno-zawodowych nie mają charakteru moralnego ze względu na swoją *funkcję*, albo też o to, że normy zawarte w realnie istniejących kodeksach nie mają charakteru moralnego. To drugie nie stanowi zarzutu rozstrzygającego, gdyby bowiem *nawet* wszystkie istniejące kodeksy pozbawione były specyficznie moralnego charakteru, to i tak nie znaczyłoby to, że nie może istnieć kodeks etyczno-zawodowy *wolny* od tych ograniczeń. Co do pierwszego, to jasno widać, że potraktowanie etyki zawodowej jako sposobu eksplikacji społecznych roszczeń w kategoriach moralnych sprawia, iż zarzut ten może jedynie teoretycznie podważyć *sensowność* zajmowania się tworzeniem kodeksów etyczno-zawodowych, nie może *tego* jednak dokonać w wymiarze praktycznym, tak jak dyskusje toczące się *wokół* problemów metaetycznych nie podważają społecznej roli ocen moralnych. **Jeśli** bowiem nawet jakaś praktyka społeczna jest opaczna z teoretycznego **punktu** widzenia, to fakt rozpoznania tego niekoniecznie musi wpływać na jej **rozwój** czy trwałość. Tak więc – jak się wydaje – udało się ochronić etykę zawodową przed tym zarzutem w tym jej wymiarze, w którym jest ona pewną praktyką społeczną.

<sup>8</sup> M. Ossowska, *op. cit.*, s. 278–284.

Można bronić jednak etyki zawodowej jeszcze inaczej. Cała argumentacja Ladda zakłada, że mamy do czynienia z *kodeksami*, w których sformułowane są pewne *normy*, gdyż to normy stanowią reguły uznane przez Ladda za mające charakter inny niż moralny. Ale etyka zawodowa wcale nie musi być sprowadzona do kodeksu określającego normy, jakich powinny przestrzegać osoby wykonujące dany zawód. Wielu teoretyków wzywało przecież do rozwijania etyki zawodowej jako prezentacji nie norm, a *wartości* wiążących się z wykonywaniem określonego zawodu, lub do odejścia od kodeksowej postaci etyki zawodowej; można przytoczyć tutaj głosy Iji Lazari-Pawłowskiej czy Kazimierza Szewczyka<sup>9</sup>. Jeśli więc w dokumentach opisujących powinności osób wykonujących dany zawód znajdują się nie tylko normy, ale także zalecenia opisujące, jakie wartości powinny być w trakcie wykonywania zawodu najściślej chronione, to zalecenia takie – nie będąc normami – bronią się przed omawianym zarzutem.

W świetle tego, co zostało powiedziane, można stwierdzić, że argumenty przeciwników rozwijaniu etyki zawodowej nie są zniewalające. Oczywiście nie znaczy to, że tym samym uznać trzeba za ważne i wartościowe wszelkie próby tworzenia etyk zawodowych. Spośród mnóstwa istniejących zawodów tylko nieliczne doczekały się, jak do tej pory, uznania swych roszczeń dotyczących potrzeby odpowiednich ustaleń. Spróbuję obecnie ustalić, jakie cechy zawodów wiążących się z istnieniem i wykorzystaniem komputerów mogłyby przemawiać za tworzeniem także dla nich przepisów etyki zawodowej.

Teoretycy są zgodni co do tego, że nie wszystkie zawody „zasługują” na tworzenie dla nich etyki zawodowej. Wspomniałem już, że tradycyjnie do grupy tej zalicza się zawód lekarza, prawnika, nauczyciela, naukowca czy duchownego, do czego dodać można jeszcze kodeksy określające godne sposoby prowadzenia walki. W *Szkicach z etyki* profesor Henryk Jankowski sformułował trzy warunki, których spełnienia potrzeba by uznać zasadność tworzenia odrębnej etyki dla danego zawodu. Warunki te są następujące: ranga wartości, której dotyczą działania przedstawicieli danego zawodu (w przypadku lekarza jest to życie i zdrowie pacjenta, prawnika – wolność, naukowca – prawda, a nauczyciela – światopogląd i moralność młodego pokolenia), autonomiczność decyzji oraz prestiż społeczny, wysokie kwalifikacje wymagane do wykonywania zawodu, odpowiedzialność społeczna<sup>10</sup>. Trzeci warunek bywa rozszerzany w literaturze o takie elementy, jak wysokie zarobki czy konieczność uzyskiwania koncesji na wykonywanie zawodu. Zawody spełniające te warunki nazywane bywają *profesjami*, co ma odróżnić je od „zwykłych” zawodów.

Wydaje się, że jakkolwiek wszystkie te warunki powinny być spełnione, by móc mówić o potrzebie tworzenia etyki zawodowej, to nie mają one równego

<sup>9</sup> Por. I. Lazari-Pawłowska *Etyka zawodowa bez kodeksu*, „Etyka” 1994, nr 27, s. 177–180; K. Szewczyk *O nieetyczności etyk zawodowych i możliwym sposobie jej uniknięcia*, „Edukacja Filozoficzna” 1998, nr 26, s. 158.

<sup>10</sup> H. Jankowski *Szkice z etyki*, wyd. II. Warszawa 1966, s. 143–144.

znaczenia. Za najważniejszy uznałbym warunek pierwszy, mówiący o kontaktowaniu się w pracy zawodowej z wartościami najwyższego rzędu; trzeba jednak dopowiedzieć, że chodzi o to, iż realizacja tych wartości jest pierwszoplanowym celem wielu działań podejmowanych w ramach danego zawodu. Życie ludzkie zależy od sprawnego wykonywania wielu zawodów, jednak to lekarze wraz z innymi pracownikami służby zdrowia koncentrują swe działania bezpośrednio na samym życiu i zdrowiu. Podobnie rzecz się ma z warunkiem drugim: nie wiem, czy istnieje zawód, w którym w ogóle nie występowałby element samodzielnego podejmowania decyzji i w żadnym zawodzie nie ma możliwości postępowania bez żadnych ram czy ograniczeń. Można by więc twierdzić, że mamy do czynienia jedynie z różnicą stopnia, a nie jakości. Chodzi tutaj jednak nie tylko o samodzielne podejmowanie decyzji (bo i lekarze, i psychologowie, i nauczyciele, i sędziowie nie zawsze podejmują decyzje wyłącznie samodzielnie, a często po konsultacji z innymi specjalistami), ale o to, co można by nazwać *profesjonalnym osądem*, którego wyniki nie dają się łatwo poddać zewnętrznemu sprawdzianowi z tego względu, że nie istnieją żadne ilościowe kryteria ich osądzania. Osąd sędziego wydającego wyrok czy osąd lekarza planującego terapię to nie to samo, co osąd elektryka decydującego o grubości wybranego do zastosowania przewodu.

Najmniej skonkretyzowany jest warunek trzeci. Wykonywanie wielu zawodów wiąże się z posiadaniem wysokich kwalifikacji; wysokie zarobki mogą towarzyszyć wykonywaniu zawodów, którym trudno byłoby przypisać jakiegokolwiek znaczenie poza rozrywkowym (jak w przypadku gwiazd sportu czy estrady), i znacznie przekraczać zarobki lekarzy czy nauczycieli; prestiż społeczny to coś, co może zależeć tak samo od mody, jak od rzeczywistego wkładu przedstawicieli danego zawodu w realizację zadań i celów społecznych i tworzenie dobrobytu obywateli. Czynniki bardziej skonkretyzowanymi są odpowiedzialność społeczna i konieczność uzyskiwania koncesji na prowadzenie zawodu, jednak w konkretnych warunkach historycznych najważniejsze z punktu widzenia społeczeństwa mogą być zawody ważne ze względu na okoliczności, w jakich to społeczeństwo się znalazło, a nie ze względu na wartości wiążące się z danym zawodem (jak np. w przypadku wojny), zaś koncesje uzyskuje się w różnych zawodach (np. ochroniarze czy taksówkarze). Należy więc uznać, że warunek ten tylko w przybliżeniu określa okoliczności znamionujące te zawody, w których przypadku potrzebne jest ustalanie zasad etyki zawodowej, i że wystąpienie pewnej kombinacji tych okoliczności (nawet przy braku innych) wystarcza, by uznać, że określony zawód uczyńił mu zadość.

Jakie zawody wiążące się z komputeryzacją mogłyby sprostać tym warunkom? Niektórzy autorzy piszący na ten temat, jak autorka klasycznej pracy poświęconej temu zagadnieniu, Deborah G. Johnson, używają ogólnie określenia *computer professional* na oznaczenie osoby, która „zarabia na życie pracując z komputerami”<sup>11</sup> lub analogicznego określenia *computer profession*. (Nie będę tych sformułowań tłumaczył ze względu na brak dobrze brzmiących polskich od-

<sup>11</sup> D.G. Johnson, *op. cit.*, s. 25.

powiedników). Określenia te są tak ogólne i wieloznaczne, że obecnie nie sposób na nich polegać, gdyż komputer stał się powszechnym narzędziem pracy dla wielu osób pracujących także na stanowiskach nie mających wiele wspólnego z rozwojem komputeryzacji (np. sekretarskich). Kiedy pani Johnson pisała swoją pracę piętnaście lat temu, a także wcześniej, określenia te były bardziej na miejscu z tego względu, że z komputerami pracowali przede wszystkim specjaliści w dziedzinie informatyki, ale wraz z rozpowszechnieniem komputerów sytuacja ta uległa radykalnej zmianie. Dlatego, nie mogąc polegać na ogólnym określeniu, musimy zadać pytanie: kto może pretendować do miana „specjalisty w dziedzinie komputeryzacji” i jakie zawody można określić tym mianem.

Wydaje się, że na samym początku należy wykluczyć z grona osób, których mogłyby dotyczyć specjalne zasady etyki zawodowej, tych, którzy są jedynie użytkownikami czy to poszczególnych komputerów, czy systemów komputerowych. Oczywiście, użytkownik komputera – jak i każdego innego narzędzia – może czynić to mniej lub bardziej umiejętnie, a jego działanie może prowadzić do różnych konfliktów i ocen o charakterze moralnym, także wiążących się z aprobatą lub dezaprobatą pewnych działań zawodowych (np. ostatnio w Stanach Zjednoczonych problemy miał pewien lekarz wystawiający recepty nie po osobistym spotkaniu z pacjentem, a po kontakcie za pośrednictwem Internetu). Działania tego typu nie są jednak specyficzne dla dziedziny komputeryzacji: w naszym przykładzie lekarz tak samo naruszałby zasady etyki zawodowej, gdyby wystawiał recepty na pewne rodzaje leków kontaktując się z pacjentem za pośrednictwem telefonu czy przez posłańca. Jeśli więc mamy poszukiwać zawodów, w których powinności zawodowe wiązałyby się bezpośrednio z komputeryzacją, musimy czynić to wśród tych, którzy zajmują się ogólnie pojętym projektowaniem systemów komputerowych lub ich obsługą.

W budowie komputera przywykliśmy odróżniać dwie istotne części składowe: *hardware* i *software*. Na *hardware* składa się cała „materialna” baza w postaci sprzętu, podczas gdy *software* to część „logiczna”, czyli oprogramowanie wykonywane przez komputery. Tworzenie każdego z nich rządzi się swoimi prawami. Dodatkowo trzeba jeszcze wziąć pod uwagę pracę osób obsługujących sieci i inne systemy komputerowe, a więc operatorów. Każdej z tych grup zawodowych trzeba przyjrzeć się oddzielnie.

Praca osób projektujących sprzęt komputerowy najbardziej przypomina pracę inżyniera, jeśli więc istnieją jakieś powinności zawodowe, to powinny być one analogiczne w obu przypadkach. Mimo że samo określenie „inżynier” powstało już w naszej erze, to pewne powinności wiążące się z wykonywaniem zawodów obecnie określanym tym mianem pochodzą z głębokiej starożytności: za pierwsze zapisy tego typu uznaje się określenie zakresu odpowiedzialności budowniczego zawarte w kodeksie Hammurabiego<sup>12</sup>. Fakt odpowiedzialności konstruk-

<sup>12</sup> Krótki przegląd problematyki etyki inżynierskiej znaleźć można w artykule: K. M. Wear, *Engineering Ethics: History, Professionalism, and Contemporary Cases*, „Louvain Studies” 1988, nr 13, s. 252–271.



tora za swoje dzieło znajduje wyraz w wielu procedurach uznanych tradycyjnie, np. w tym, że konstruktor mostu znajduje się pod nim w czasie próby wytrzymałości przez obciążenie. Konstruktor „Titanica” znajdował się na statku w czasie jego dziewiczego (i ostatniego zarazem) rejsu i nie znalazł się wśród osób ocalałych z katastrofy. Należy – jak sądzę – uznać, że powinności konstruktora komputera czy systemu komputerowego są analogiczne do powinności inżyniera (jeśli mu je przypisujemy), a – co za tym idzie – nie żądać dodatkowych zasad etyki zawodowej.

*Software* rozwijane jest przede wszystkim przez programistów, tj. ludzi, których zadaniem jest przetłumaczenie życzeń i założeń dostarczonych przez klienta na język „rozumiały” dla maszyn cyfrowych. Wydaje się, że zawód programisty najbardziej odzwierciedla specyfikę komputerów i pracy z nimi, wymaga bowiem znajomości nie tylko logicznej, ale także sprzętowej strony systemów komputerowych.

Operatorzy systemów komputerowych mają za zadanie utrzymywanie w ruchu powierzonego im odcinka, co w chwili obecnej najczęściej sprowadza się do zarządzania jakąś siecią komputerową, są więc oni po części nadzorcami, po części technikami, po części ochroniarzami (bardziej w sensie „logicznym” niż „fizycznym”), po części zaś po prostu dostarczycielami informacji, tak samo jak listonosze czy bibliotekarze. Musimy oczywiście odróżniać tutaj operatora od użytkownika, które to role są analogiczne do ról bibliotekarza i czytelnika, lub, gdyby odwołać się jeszcze raz do katastrofy „Titanica”, ról kapitana i pasażera. W przypadku kapitana, którego można uznać za głównego operatora statku lub okrętu, obowiązuje zasada zakazująca mu opuszczania statku zanim nie opuszczą go wszyscy inni ludzie. Myślę, że w zasadzie tej zawarte jest przekonanie o tym, że przynajmniej niektórzy operatorzy mają określone powinności moralne względem ludzi, których dotyczyć może podejmowane przez nich działanie.

Poza tym występują jeszcze inne kwestie związane z komputerami, a mogące stanowić problemy rozważane w ramach etyki zawodowej. Informatycy, jako przedstawiciele dyscypliny akademickiej, tak samo mogą w swej pracy spotkać się z problemami wynikającymi z ich roli zawodowej jako nauczycieli lub naukowców (problemy kształcenia i wychowywania młodych naukowców, plagiaty itp.). Nie zmienia to jednak przynależności tych kwestii do etyki nauczycielskiej i akademickiej, a włączanie ich do etyki komputerowej nie ma większego sensu. Co prawda utarła się praktyka poruszania tego typu kwestii w kodeksach etyczno-zawodowych różnych profesji na równi ze specyficznymi problemami zawodowymi (informatycy nie są tu wyjątkiem, to samo dotyczy np. lekarzy czy psychologów), jednak trzeba uznać, że należą one nie do specyficznej roli zawodowej informatyka, a ich wskazanie nie wnosi niczego odnośnie określenia roli zawodowej informatyka tak samo, jak nie wnosi niczego do określenia roli zawodowej psychologa i lekarza.

Jak z powyższego przeglądu widać, można wyróżnić kilka płaszczyzn, na których dochodzić może do uznania powinności zawodowych „osób pracujących

z komputerami". Przyjrzyjmy się zatem, czy specyfika którejs z nich prowadzi do uznania zasadności rozwijania odrębnej etyki zawodowej. Możemy zacząć od wykluczenia pierwszej i ostatniej z nich, a to dlatego, że powinności zawodowe określane w tych punktach można uznać za należące do zawodów inżyniera, nauczyciela i naukowca (uczonego). Jeśli więc gdzieś mamy poszukiwać specyficznej roli zawodowej tych, którzy określani zostali jako *computer professionals*, to tam, gdzie występują oni jako programiści i operatorzy.

Autorzy piszący na rozważany temat, jakkolwiek podkreślają różne czynniki wiążące się z komputeryzacją jako polem możliwych regulacji etycznych, zwracają uwagę na to, że zawody związane z komputerami nie spełniają kryteriów nakładanych na „profesje” w przeciwstawieniu do zwykłych zawodów: Deborah G. Johnson stwierdza, że „nie byłoby łatwo zadecydować, czy *computer professionals* powinni być uznani za profesjonalistów w tym sensie”<sup>13</sup>; Tom Forester i Perry Morrison zwracają uwagę na to, że „Przedstawiciele dopiero co wyłaniającego się *computer profession* nie osiągnęli jeszcze społecznego statusu lekarzy czy prawników” i traktowani są jak inżynierowie<sup>14</sup>, zaś John Weckert i Douglas Adeney uznają, że ważny jest nie podział na profesjonalistów i nieprofesjonalistów, lecz to, co nazywają „podejściem profesjonalnym”: „Ale w bardzo wielu rodzajach pracy, zarówno należących do profesji, jak i nieprofesji wedle tradycyjnej terminologii, a z pewnością w wielu rodzajach pracy z komputerami i informacją, spotykamy szerokie pole dla podejścia profesjonalnego, a do takiego podejścia powinno się zachęcać i cenić je”<sup>15</sup>. Jak z powyższego widać, niezbyt szczęśliwe okazuje się używanie ogólnego (i ogólnikowego) terminu *computer professional*, do którego wrzuca się jak do jednego worka wszystkie zawody wiążące się z rozwojem i utrzymaniem systemów komputerowych i informacyjnych, a czasami nie tylko je. Uważam, że takie ogólne analizy nie na wiele się zdadzą. To tak, jakbyśmy poszukiwali jednej etyki zawodowej dla lekarza, pielęgniarki, felczera, salowej, laboranta i szpitalnej sprzątaczkii. Pamiętając więc, że sam kontakt z komputerem nie czyni jeszcze z człowieka przedstawiciela jakiegoś jednego, szczególnego i wyjątkowego zawodu, przejdę teraz do analizy dwóch wcześniej przeze mnie wspomnianych.

Zacznijmy od programistów tworzących oprogramowanie sterujące pracą komputerów. Wartości, z jakimi mają do czynienia w swej pracy, są – ze względu na „otwartość” techniki komputerowej, tj. możliwość zastosowania jej do najrozmaitszych celów – liczne i różnorodne, włącznie z wartością najwyższą: ludzkim życiem. Jednak materiałem, który najczęściej podlega ich działaniu, jest informacja, a – co za tym idzie – wartość prawdy. Wydaje się, że jeśli cenimy wartość prawdy, to musimy również wielką wagę przypisać zawodom, które manipulują informacją, jakkolwiek stosunek informatyka do prawdy jest inny niż stosunek

<sup>13</sup> D.G. Johnson, *op. cit.*, s. 25.

<sup>14</sup> T. Forester i P. Morrison, *op. cit.*, s. 17.

<sup>15</sup> J. Weckert i D. Adeney *Computer and Information Ethics*, Westport-London 1997, s. 24.

naukowca: pierwszy z nich przetwarza i magazynuje informację, drugi ją tworzy. Autonomiczność decyzji to bardzo ważna cecha zawodu programisty. W swym klasycznym artykule *What Is Computer Ethics?* James H. Moor zwrócił uwagę na to, co nazwał „niewidocznymi operacjami”. Zauważył on, że w swojej pracy programista musi przyjąć wiele założeń, które nie zostają nawet *explicite* wyłożone, a których błędność może prowadzić do różnych niezamierzonych konsekwencji z katastrofami włącznie<sup>16</sup>. Oczywiście wszystkie procedury wykonywane przez komputer mogą zostać sprawdzone i wykonane „ręcznie”, ale nie po to stosujemy komputery, by sprawdzać wszystkie powierzone im zadania. To od profesjonalnego osądu programisty i jego uczciwości zależy, czy produkt końcowy będzie działał zgodnie z oczekiwaniami, czy też nie. Co do warunku trzeciego, tj. prestiżu społecznego itd., trzeba stwierdzić, że – przynajmniej w niektórych społeczeństwach – specjaliści od komputerów cieszą się dużą estymą, ich zarobki bywają wysokie itd. Wydaje się więc, że – jakkolwiek pamiętamy o sceptycznym podejściu do tej kwestii kilku autorów – w przypadku programistów, zwłaszcza pracujących nad ważnymi i dużymi projektami, należałoby uznać roszczenia tej grupy do tworzenia własnych przepisów etyki zawodowej. Postuluje się czasem także konieczność wprowadzenia koncesji<sup>17</sup>.

Podobne rozważania można by przeprowadzić w odniesieniu do operatorów. Główną wartością, z którą mają oni do czynienia, jest informacja, zarówno w kontekście prawdziwości, jak i rzetelności jej dostarczenia. Wydaje się, że w przypadku zawodu operatora ranga wartości jest mniejsza niż w przypadku programistów, gdyż rzadko przepływ informacji ma bezpośrednie znaczenie dla respektowania wartości życia, zdrowia czy wolności. Jednakże musimy pamiętać o tym, że w swej pracy operatorzy mają kontakt z takimi wartościami, jak autonomia i prywatność jednostki, których naruszenie godzi bezpośrednio w ludzką godność. Podobnie rzecz się ma z autonomicznością decyzji oraz prestiżem społecznym, jakkolwiek dla określonej grupy ludzi operator (często określany mianem: „lokalny guru”) może być prawdziwym „pierwszym po Bogu”. Musimy jednak pamiętać, że utrzymywanie obiegu informacji i sprawne jej przechowywanie mają we współczesnych społeczeństwach coraz większe znaczenie. Jest bardzo prawdopodobne, że w przyszłości znaczna część pracy wykonywanej obecnie przez biblioteki i archiwa spadnie na barki osób pracujących z komputerami, a od ich uczciwości i kompetencji zależeć będzie, ile informacji zostanie przekazanych przyszłym pokoleniom, ile zaś zginie bezpowrotnie. Pod pewnymi względami nośniki wykorzystywane przez komputery są bardziej czułe na uszkodzenia niż nośniki tradycyjne i nieumiejętne obchodzenie się z nimi może doprowadzić do bezpowrotnej utraty ogromu informacji.

Zawody związane z komputeryzacją wyłoniły się stosunkowo niedawno. Nie mają za sobą tradycji właściwej dla starych zawodów: lekarza, nauczyciela, prawnika. Zmusza to oczywiście do ostrożnego traktowania zbyt daleko idących

<sup>16</sup> J. H. Moor *What is Computer Ethics?* „Metaphilosophy” 1985, nr 16 (4), s. 272–275.

<sup>17</sup> T. Forester i P. Morrison, *op. cit.*, s. 19.

twierdzeń dotyczących potrzeby tworzenia dla nich specjalnych etyk zawodowych. Niejednokrotnie lepiej jest, gdy poszczególne określenia i sformułowania dotyczące powinności zawodowych dojrzewają powoli w trakcie dogłębnych debat i w wyniku długoterminowej praktyki. Widzieliśmy też, jakie trudności stoją przed tymi, którzy chcieliby rozwiązać problem przez proste uznanie profesjonalizmu działań podejmowanych w ramach niektórych z tych zawodów, zaś pewne cechy techniki komputerowej sprawiają, że nie jest ona podobna do innych gałęzi techniki, tak jak praca z komputerem nie jest podobna do pracy z innymi narzędziami. Jest to szczególna cecha komputerów i współczesnych systemów informatycznych: nie tylko w odniesieniu do etyki zawodowej, także w innych obszarach rozważania dotyczące tej techniki często prowadzą do rozsadzenia tradycyjnych zestawów pojęć, tym więc ostrożniej należy ją formułować. Musimy jednak pamiętać, że nie tylko coraz więcej ludzi w krajach wysoko uprzemysłowionych pracuje w tzw. sektorze informacyjnym, ale też funkcjonowanie współczesnego państwa i społeczeństwa w coraz większym stopniu zależy od sprawnego działania systemów informacyjnych i komputerowych. Obie rozważane przeze mnie grupy zawodowe (programiści i operatorzy) już w tej chwili wypełniają bardzo odpowiedzialne zadania społeczne, a należy sądzić, że w przyszłości zadań tych będzie jeszcze więcej. Widzieliśmy, że nie ma zniewalających powodów do tego, by odmówić tym grupom zawodowym prawa do formułowania odrębnych zbiorów przepisów etyczno-zawodowych, co wcale nie ma znaczyć, że należy na siłę próbować je kodyfikować. Dobrym przykładem w tej dziedzinie jest wspomniany już przeze mnie kodeks ACM, mający za sobą kilkudziesięcioletnią ewolucję. Nawet bowiem, jeśli na bieżąco tworzone zbiory przepisów nie są doskonałe, być może przyczynią się do tworzenia w przyszłości zbiorów lepszych.

#### COMPUTING AND PROFESSIONAL ETHICS

Newly emerging professions dealing with computing attempt at formulating their own codes of ethics and professional conduct. However, there are widely-known problems with professional ethics - many authors argue that formulating codes of professional ethics causes moral confusion. In this paper, the author examines some main arguments against professional ethics and argues that there are good reasons for developing it. Then he tries to extract those features of professions dealing with computing that may justify a formulation of special codes of professional conduct. He criticises the widely-used concept of the 'computer professional' and argues for limiting it to such professions as programmers or operators of computer systems.